GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Ner. 122. — 15. października 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Mexyk.

Courier des Etats Unis z d. 3. września mieści następujące wiadomości o zakończeniu powstania w Mexyku: »Po trzynastodniowéj bezskutecznéj walce ustała wojna domowa w Mexyku. Zawarto kapitulacyję, która władzę oddaje znowu w ręce Bustamentego i partyi centralistów. — Gomez Farias i Urrea, naczelnicy powstania, nie wiadomo dokąd uciekli. — Miasto Tabasko wpadło w ręce federalistów Yukatanu. Jenerał Maldanha zajmował takowe słabym oddziałem wojska, gdy d. 20go lipca korpus 600 centralistów z Veracruz wyruszywszy, Tabasko napadł, federalistów wypędził, a miasto zrabował. Wszystkie towary w wodę wrzucono. Maldanha umknął do Campeche, gdzie dnia 12go sierpnia wojsko zbiérał, dla odzyskania Tabasko.«

Portugalija.

Wiadomości z Lizbony pod d. 21. września (w dzienniku *Standard*) donoszą o zupełném utłumieniu powstania wojskowego w Portugalii. Pułkownik Miguel Augusto de Souza, naczelnik buntowników, oświadczył d. 12go września życzenie przejścia do Hiszpanii. Kilku żołniérzy jego zażądało chorągwi pułku, ponieważ do powinności swojéj powrócić chcieli. Pułkownik odpowiedział, że chorągiew tylko z życiem odda. Na to zaczęto szemrać w szeregach, i pułkownik padł od wystrzałów swych własnych ludzi. Skompromitowani w buncie oficérowie zbiegli do Hiszpanii, a szeregowi poddali się dowódzcy wysłanego przeciw nim wojska.

Hiszpanija.

Gazzetta Piemontese zawiéra następujące wiadomości korespondencyjne z Barcelony pod d. 23. września: »Espartero udaje się do Walencyi; przyjął on prezydenturę rady i polecenie składu ministeryjum. Przed odjazdem swoim rozwiązał gwardyję narodową i rozbroił batalijony, składające się z osób, którym, z powodu ich stanu, na utrzymaniu porządku zależéć musiało. Szwadrony konnicy, które powstanie utłumiły, odesłał. Za to ma być organizowaną gwardyja narodowa, składająca się li z samych *Balanguerosów*, a tak dla naszéj obrony będziemy mieli tylko uzbrojoną anarchiję. Wszyscy spokojni i zacni obywatele są tém mocno przerażeni. Wszystkie francuzkie okręty wojenne, krążące przy wybrzeżach hiszpańskich od Rozas aż do Gibraltaru, otrzymały rozkaz zebrać się pod Walencyją. Podobne rozkazy nadeszły także do stacyi okrętów angielskich. Konzulowie obu narodów przyrzekli Królowéj-Rejentce wsparcie i opiekę i ta nie będzie dla niéj bez korzyści.«

Listy z Walencyi pod dniem 21 września donoszą, że Królowa-Rejentka manifest ogłosi. Niektóre osoby upatrywać chcą w tym dokumencie coś przeciwnego wyrokowi, jaki Don Carlos niegdyś w Villafranca wydał. Ambasador angielski wywiérać ma wielką przewagę w kierunku spraw Walencyi. Rejentka często do 3 lub 4 godziny zrana pracuje z swymi radzcami. Cierpienia moralne wywiérają szkodliwy wpływ na jéj zdrowie. Na placu pałacowym wszelki ruch jest zabronionym, wszystkie doń przystępy osadzone są strażą, a liczne patrole przeciągają nieustannie po całém mieście. Jenerał O' Donnell zdaje się być przychylnym Królowéj, lecz zbiegostwo jest co-dzień widoczniejszém w szeregach jego wojska. Nic dotąd nie znamionuje, że Królowe wybiérają się do opuszczenia Walencyi, dla udania się do Madrytu. Sądzą, że oczekiwać będą organizacyi nowego ministeryjum. Wiele dodatków i objaśnień krąży o ostatnich depeszach księcia de la Victo-

ria do władz naszych. Tyle pewna, że on z-pośród junty wybierze sobie kilku kolegów do ministeryjum. Każdy życzy, by przesilenie to ile możności jak najprędzéj się skończyło. Stan ten wyjątkowy kraj nuży.

Piszą z Madrytu pod dniem 24go września: »Junta okazuje się co-dzień zazdrośniejszą o swoję dowolną władzę. *Gaceta*, która jéj organem się stała, wciąż prawie udziela mniéj więcéj rozsądnych uwag, w zamiarze usprawiedliwienia manifestacyj ludu. W Walencyj przerażenie jest powszechném. Wiele osób zabiéra się do opuszczenia miasta. P. Castillo, któremu tymczasowie wydział spraw zagranicznych poruczono, udał się do Francyi. O'Donnell prosił o pozwolenie pojechania także do Francyi, lecz opuści miasto dopiéro po odjeździe Królowéj. Także jenerałowie Urbina i Pavia opuszczą służbę hiszpańską. Twierdzą, że nawet sami exaltyści nie chcą ministeryjum Espartera. Villapadierna, który w Alcyra, gdzie junta Walencyi przebywa, pięć do sześć batalijonów zebrał, oczekuje tylko, jak słychać, rozkazów z Madrytu, by do Walencyi w pochód wyruszyć.«

Commerce z d. 1go października mieści wiadomości z Madrytu do d. 25go września, które do Paryża przez nadzwyczajną sposobność nadeszły. Według wiadomości tych, książę de la Victoria, który d. 21go lub 25go miał z Barcelony wyjechać, spodziéwany był d. 1go października w Madrycie, gdzie przygotowano mu świetne przyjęcie. Wejście p. Antoniego Gonzales do ministeryjum, zdaje się żadnéj nie podpadać wątpliwości. Do wydziału wojny wymieniano pp. Ferraz, Chacon, Infante i Rodil; do wydziału skarbu pana Gamboa. Sądzono także iż kilku członków junty do gabinetu wezwanymi będą.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 28go września nadeszła do Londynu wiadomość, że na królewskim warsztacie okrętowym w Devonport (Plymouth) wybuchnął dniem wprzódy pożar okropny i kilka okrętów wojennych stało się pastwą płomieni. Pożar ten wystawiał straszliwo-wspaniały widok, gdyż płomień rozciągał się na ćwierć mili angielskiéj, a na niektórych miejscach do stu stóp w górę się wznosił. — Szkodę liczą na 150,000 funt. st.

Teraz już jest dowiedzioném, że fałszywą była wiadomość o pojawieniu się floty rossyjskiéj przy wybrzeżu angielskiém.

Statek parowy *Syryjusz*, który Kronsztad d. 10go września opuścił, przywiózł wiadomość, że tam dziewięć okrętów linijowych i kilka fregat uzbraja się wypłynąć do Rewalu i Helsingfors, dla zastąpienia tamże starych okrętów wojennych téj stacyi, które nie są już więcéj zdatne do służby.

Dziennik *Sun* donosi, że okręt linijowy *the Queen* o 110 działach, którego uzbrojeniem i zaopatrzeniem w ludzi, teraz właśnie jak najczynniéj się zajmują, wkrótce pod rozkazami komodora Montague na morze Śródziemne popłynie. Ma wywiesić banderę admiralską Sir Edwarda Codrington.

Francyja.

Uchwała królewska z d. 21go września otwiéra ministrowi wojny, na rok finansowy 1840, nadzwyczajny kredyt 51,674,000 fr. na opędzenie nagłych wydatków, wynikających z pomnożenia stanu czynnego i materyjału armii. Regulacyja tego nadzwyczajnego kredytu będzie izbom w ciągu następnych posiedzeń przedłożoną.

Uchwała względem mobilizacyi gwardyi narodowéj, ma być już właśnie podpisaną. Mówią także o formowaniu kilku nowych pułków piechoty i konnicy.

Wszystkiemu wojsku będącemu na załodze w Paryżu i po departamentach, ogłoszono w rozkazie dziennym, że urlop półroczny lub do pewnego czasu, zwykle corocznie dnia 1. października i w styczniu dawany, w tym roku ani dla szeregowych ani dla oficerów zezwalanym nie będzie.

Moniteur zawiéra uchwałę królewską, mocą któréj przy wszystkich Uniwersytetach Francyi, zaprowadzone być mają fakultety farmaceutyczne.

Na posiedzeniu sądu parów d. 30go września prokurator jeneralny głos zabrał. Rozbierał pokrótce wypadki zaskarzenia i przeciw porucznikowi Aladenize żądał mieć ustawy z wszelką ostrością zastosowane. Przeciw Ludwikowi Bonapartemu rzekł p. Franc-Carré (prokurator jeneralny) między innemi następujące wyrazy: »Powiadasz WPan, że dotąd nie chcesz poprzestać, dopokąd nie posiędziesz pałasza z pod Austerlitz; pałasz ten jest za-ciężki na WPana ręce, jest on własnością Francyi.« Jenerałowi Montholon zarzucał prokurator jeneralny, że epaulety i dawną sławę swoję skompromitował w spisku bez celu i godności. Co się księcia Ludwika dotyczy, pojmuje on ile go wygnanie i skutki zawiedzionych nadziei martwić muszą, ale zmartwienie podobne nie powinno dochodzić aż do tego stopnia, ażeby się zapominało, co się winno woli i niepodległości kraju. P. Franc-Carré kończąc mowę swoję wezwał księcia do poddania się skrusze, która sama jedna ważność uchybienia jego złagodzić

może. O godzinie 3ciéj odłożono posiedzenie. Po onegoż powtórném otwarciu przypadł głos na pana Berryer. Usiłował on wykazać, że prawa księcia Ludwika oparte są na zasadzie władztwa ludu. Czuje on, że parowie z r. 1830 względem obżałowanego bezstronnymi nie będą. Obrona pana Berryera była świetna i żywo dotknęła zgromadzenie. Po panu Berryer miał mowę p. Montholon. Ponieważ mowy jego zgromadzenie dosłyszéć nie mogło, przeto ją pisarz sądu odczytał. Hr. Montholon twierdził w niéj, co już był dawniéj utrzymywał, że nie miał bynajmniéj zamiaru targnienia się na Francyją, sądził ciągle że do Ostendy płyną, i w drodze dopiéro dowiedział się o zamysłach księcia.

Z członków izby parów tylko 167 stawiło się do procesu Ludwika Bonapartego. Po między nieobecnymi są prawie ci wszyscy, którzy pod Cesarstwem jaką posadę otrzymali.

Gazeta *National* zadziwiając się nad tém, że Ludwik Bonaparte, przedstawiający się za reprezentanta władztwa ludu i sprawy Napoleona, stronnika Bourbonów, pana Berryer, za obrońcę obrał, w końcu wyraża się jak następuje: »Nie potrzebujemy zwracać na to uwagi, że władztwo ludu nie jest upersonifikowane ani w osobie Ludwika Bonapartego, ani w któréjbądź z osób jego familii. Odwołują się mianowicie na konzulat Senatu z roku XII. i na owe cztéry milijony głosów, które Napoleonowi koronę ofiarowały. Jest to przecież za nadto wygodnie. Napoleon piérwéj się zrobił Cesarzem a potém kazał głosować. Było wtedy we Francyi blizko 9 milijonów obywateli z prawem głosowania, a tylko cztéry milijony głosowało. I jakież to było głosowanie! Słowa: tak albo nie zapisywano w rejestr, bez zgromadzeń, bez rozpraw, bez wolności druku! I kuglarstwo to nazywają wykonywaniem władztwa ludu. Lecz nawet gdyby ten akt był ważnym, nie dotyczy się on bynajmniéj Ludwika Bonapartego; jedynie stryj jego Józef mógłby się nań odwołać.«

Dziennik *la Presse* zawiéra, co następuje: »Rzeczą jest pewną, że ambasador angielski kazał prezydentowi rady doręczyć notę, w któréj lord Palmerston czyni propozycyję, by pod względem sprawy hiszpańskiéj znowu sprzymierze między Angliją a Francyją zawiązać. Powyższa nota ułożona była w nader usilnych wyrazach. Odbyto radę gabinetową, na któréj naradzano się nad odpowiedzią, jaką na pomienioną notę dać należy. Kilku członków było tego zdania, by ją pomyślnie przyjąć, atoli prezydent rady zbijał to zdanie i większość przychyliła się na jego stronę.«

Jeden z dzienników paryskich donosi, że sztab jeneralny do wszystkich pułkowników tamtejszéj gwardyi narodowéj wydał rozkaz, by gwardyję w broni ćwiczono.

Gazette de Flandres donosi, że Cabrera d. 24. września, w towarzystwie brygadyjera Arnau i pod dozorem jeneralnego inspektora policyi, odjechał z Lille do południowéj Francyi.

Słychać, że prośba o kasacyję, podana przez panią Laffarge, zawiéra dziewięć dowodów nieważności wyroku sądu assysów w Tulle. Najważniejszym ma być ten dowód, że matka zmarłego Laffarge, z powodu pokrewieństwa z obżałowaną, uwolnioną była od złożenia przysięgi w świadectwie, pod czas gdy przez bezpotomną śmierć jéj syna, gaśnie całkiem to pokrewieństwo.

O ostatniéj depeszą telegraficzną doniesionéj potyczce z Arabami, korespondent *Gazety powszechnéj* zawiéra co następuje, z Algieru pod dniem 21. września: »Obóz Kara-Mustafy na wschodzie od Metydszy, opuszczonym został na rozkaz marszałka Valée. Podpułkownik Cavaignac wszystko co się dało przenieść kazał wziąć z sobą, a resztę spalono. Arabowie w tém opuszczeniu obozu mniemali znak słabości naszéj upatrywać. Ben Salem uderzył na obóz Fonduku i tak ściśle go opasał, że nawet wody z zaobrębu jego nie można było dostać. Jenerał Changarnier zeszłego piątku wieczorem wyruszył więc z kolumną, dla uwolnienia załogi Fonduku; operacyje jego miały pomyślny skutek. P. Tartas, podpułkownik strzelców, dał się odwadze swojéj za nadto unieść i o pięćdziesiąt kroków od swego szwadronu, padł z ręki Kaida Isseru. Nie pewna jeszcze czy wielka wyprawa w istocie do skutku przyjdzie. Zawikłania na Wschodzie tamują postęp rzeczy w Algiérze, i zmuszają rząd do odłożenia na późniéj zdobywczych i osadniczych planów. Mówią o opuszczeniu Miliany. Dla Abd-el-Kadera są nasze wojenne widoki nader korzystne, gdyż nieczynnością naszą znowu się upamięta. W obecnych okolicznościach, w których możność wybuchnienia wojny powszechnéj, koncentracyję wojska wielce potrzebną czyni, może nie jest podobieństwem temu złemu zaradzić. Atoli zuchwałość nieprzyjaciela jest tylko owocom dawniejszéj nieczynności marszałka Valée. Zeszłéj wiosny i lata miał on wszelkie środki do dzielnego stawienia czoła nieprzyjacielowi, jednakże zmuszał wojsko do pozostania w obrębie szańców obozowych, a Arabom niszczyć i palić pozwalał. Gdyby Algiér miał być przeznaczonym stać się widownią epizody wielkiéj wojny euro-

pejskiéj, na-ten-czas niech Bóg nas broni, ażeby marszałek Valée dłużéj w Algiérze dowodził.»

Turcyja.

Francuzkim parowym statkiem pocztowym otrzymano w Liwornie dnia 30. września wiadomości z Alexandryi pod dniem 17. a z Malty pod dniem 25. powyższego miesiąca. Przy odejściu ostatnich wiadomości, były przed Alexandryją dwa angielskie okręty linijowe, dwie korwety i jeden okręt parowy, tudzież jedna korweta austryjacka. Okręty linijowe stały na kotwicy, a korwety poprzed portem krążyły.

Wiadomości z Malty pod dniem 25. września donoszą: »Dnia 9. b. m. admirał Stopford przybył przed Bajrut i tegoż samego dnia dano znać o konwoju z Cypru, mającym na pokładzie wojsko do wylądowania, które trzy tureckie okręty wojenne eskortowały. Zaraz drugiego dnia dawały angielskie okręty parowe ognia nie do miasta, lecz do dwóch punktów na wybrzeżu, gdzie egipskie wojsko stało. Tureckie wojsko wysiadłszy późniéj na ląd, rozpoczęło bombardowanie Bajrutu. Wszyscy w Bajrucie osiedli Europejczykowie schronili się na pokład okrętów, które w tameczném zatoce się znajdują. — Onegdaj przybył tu angielski okręt linijowy *Cambridge* i wkrótce do Lewantu odpłynie. — Okręty parowe rządu francuzkiego: *Euphrate* i *Etna*, z których piérwszy do Konstantynopola, drugi do Alexandryi jest przeznaczony, zawinęły dzisiaj z-rana do Malty, i skoro nowemi zasobami węgli się zaopatrzą, natychmiast się znowu na morze puszczą.«

Dostrzegacz Austryjacki z dnia 9. b. m. zawiéra co następuje: »Listy z Konstantynopola pod d. 27. września, któreśmy nadzwyczajną sposobnością otrzymali, mieszczą następujące doniesienia z Syryi: Po nastąpionym dnia 5go września odjeździe komisarza Rifaat-Efendego, admirał Stopford opuścił dnia 6go zatokę alexandryjską, i popłynął z kontr-admirałem Bandeira ku syryjskim wybrzeżom. Na głębiznie pod Saydą spotkał dnia 9go eskadrę turecką, złożoną z jednego okrętu linijowego, dwóch fregat, dwóch korwet i dwudziestu sześciu okrętów przewozowych z wojskiem do wylądowania i amunicyją wojenną na pokładzie, i jeszcze tegoż samego wieczora popłynął pod Bajrut, gdzie zastał resztę wojennych okrętów mocarstw sprzymierzonych. Dnia 10go wysiadło na ląd 5000 tureckiego wojska, w towarzystwie kilku-set marynarzy, bez wszelkiego oporu, o 10 mil morskich na północ od Bajrutu, w miejscu, które gościniec z tego miasta ku Trypolis, z tamtąd znowu ku Damaszkowi, a z Damaszku ku Libanowi przedziela. Wojsko to rozłożyło się tamże w korzystnéj pozycyi obozem, który zaraz obwarowywać zaczęto, podczas gdy artyleryja floty spędzała egipskie wojsko z tych stanowisk, na których takowe wylądowania oczekiwało. Dnia 12go wezwano Solimana Baszę, by ustąpił z Bajrutu. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, zaczęto do warowni, po większéj części przez mieszkańców opuszczonego miasta, z oszczędzaniem ile możności, dawać ognia, i warownie po większéj części zburzono. Ogień ten, który i w dniach następnych trwał nieustannie, spowodował dnia 15go opuszczenie Bajrutu. Flota wstrzymuje wszelkie związki na gościńcu wzdłuż morza, i przyjmuje codziennie na pokład wielu żołniérzy, mianowicie z wojska tureckiego, którzy z bronią i pakunkiem od egipskiego wojska przez góry do niéj uchodzą. Górale udają się na wybrzeża i do obozu dla otrzymania broni. Soliman Basza stoi z swém wojskiem u góry pod Bajrutem, Ibrahim Basza zbliża się gościńcem z Balbeku do wybrzeża Bajrutu. Niedokładnie wiadoma jest ilość wojska tych obudwóch dowódzców, lecz widać, iż się z dawnémi podaniami o ich sile nie zgadza. Górale zdobyli mocny punkt nazwany Bodrum, pomiędzy Trypolisem a tureckim obozem pod Wazruam, i zabrali dwudziestu pięciu Egipcyjan w niewolę. Egipski gubernator w Trypolis zostawał w wielkiéj obawie, gdyż większa część ludności bunt wszczynała. Dnia 16go wieczorem, w obozie pod Wazruam, który strzegą tureckie i mocarstw sprzymierzonych okręty, było 2700 Turków i kilkaset marynarzy mocarstw sprzymierzonych; 3000 Turków ustawionych w mocnéj pozycyi na 3 mile w głąb kraju, składało ich straż przednią. Dnia 19go wylądował i przybył Izzet Basza w 1000 ludzi tureckiego wojska. Pomiędzy wojskiem syryjskiém pod dowództwem Ibrahima Baszy panuje wielkie zniechęcenie, Górale przychodzą ciągle po broń, a jenerałowie egipscy z początku wielką przezorność okazują. Lecz jaki wpływ będzie miała posunięta pora roku na uprojektowane tak lądowe jakoteż morskie operacyje, to dopiéro przyszłość okaże.«

Francuzki *Moniteur universel* z dnia 2. października zawiéra następującą depeszę telegraficzną:

Marsylija d. 1. października
pół do drugiéj godziny.
Malta d. 27. września.

Konzul francuzki do prezydenta rady: »Statek parowy *Prometeusz*, który Bajrut dnia 20. opuścił, przywiózł wiadomość, że po dziewięcio-dniowém bombardowaniu, które Bajrut w perzynę obróciło, zostało to miasto przez

Egipcyjan opuszczone a przez sprzymierzonych zajęte.«

»Statek *Oriental*, który Alexandryję dnia 24. opuścił, donosi, że firman złożenia Mehmeda Alego z baszostwa, został temuż w dniu tym przez konzulów jeneralnych czterech mocarstw udzielony, poczém ciż zwinąwszy natychmiast bandery swoje, udali się na pokład swych okrętów.«

NOWINY LWOWSKIE.

Przedstawienia teatru maryjonetek są ciągle zajmujące, szczególnie pokazując *Spalenie Moskwy* i *Wylew Dunaju w Peszcie*, co w istocie jest godném widzenia. — Nowa na polskim teatrze dnia 12go b. m. przedstawiona sztuka: *Potrzebà używać młodości*, przełożona z francuzkiego, jestto płód manierą francuzką ułożony, który jak wszystkie podobne, przyjemnie się widzi, ale widza bynajmniéj nie zaspokaja. Tylko dobra gra aktorów naszych utrzymać go mogła. Przyznajemy się, że nie wiémy w istocie, dla czego sztuce téj taki tytuł dano. Jéj całą podstawą jest zbrodnia, bez czego dramatyczni poeci francuzcy obejść się nie mogą. Jestto przyprawa ich poezyi, esencyja ich dramatycznego dowcipu, którym nas hojnie uraczać nie przestają. A więc zbrodnią popełnił w téj sztuce ojciec pani Despalieres, zagarnąwszy podstępem i zdradą majątek pewnego człowieka, którego dzieci Henryk i Paulina teraz w ubóstwie zostają, lecz są poczciwi i zacni. Ale gdy bez wyrzutów sumienia nic się obejść nie może, a nawet poeci francuzcy niekiedy sumienne mają napady, przeto i autor téj sztuki tak rzecz zakierował, że ojciec na łożu śmiertelném swój popełniony występek zięciowi wyznaje. Ten ze wszech miar zacny człowiek, pedant co do poczciwości, szuka po całéj Francyi dzieci owego oszukanego człowieka, a nie wié, że je ma, niech tak rzekę, pod ręką, ponieważ syn jego Alexander zakochał się w ubogiéj Paulinie, lubo żenić się z nią nie chce. To brata jéj Henryka oburza i z tąd spór się wszczyna. Alexander dowiaduje się tymczasem, że książę d'Olbreuse siostrę jego Eugeniję kocha, lecz z nią także żenić się nie chce; z czego drugi spór powstaje! Z tego wszystkiego wysnuwa się odkrycie, że Henryk i Paulina sąto owe szukane dzieci, mające znaczny majątek, poczém Alexander żeni się z Pauliną, Eugenija zaś, nie wiadomo dla czego, na koszu osiada. Pełna próżności matka (pani Despalieres) i stary trzpiot (pan de Brassac) sąto słabe figury poboczne téj komedyi. Jak powiedzieliśmy, grano dobrze, a my tak dalece przyzwyczajeni jesteśmy do dobréj gry naszych aktorów polskich, że zaraz gwałtu krzyczymy, skoro w najmniejszéj pomylą się drobnostce. W tym względzie jednak jesteśmy niesprawiedliwi, wszakże gdzie tyle dobrego, tam małe uchybienia, jak np. pomyłki w roli, mimo puszczać należy. — Z nowinek miejskich tą razą to tylko donosimy: że zasklepianie Pełtewy w obu zaczętych miejscach, jeszcze tego roku ukończoném będzie; że w teatrze hrabiego Skarbka cały szkielet sceny już gotów; że dekoracyje do teatru tego maluje wyborny maszynista i malarz p. Pohlmann; że koło koszar Sorgerowskich piękną nową studnię urządzają; że jarmark Sto-Jurski dla niepogody mało jest odwidzany; że nowa śpiéwaczka pani Siebert do teatru niemieckiego przybyła; i że na tém koniec naszych dzisiejszych »Nowin.« Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Sanok d. 11. października 1840. Zbiór siana i koniczu w naszym cyrkule był tak lichy, jak już od dawna nie pamiętają; osobliwie też koniczyny ledwie dziesiątą część tego co zwykle zebrano; a gdy nawet na drugi zbiór i na nasienie zostawiony konicz wydał bardzo mało, spodziéwać się, że będzie wcale drogi. — W naszych najżyźniejszych równinach zboże po największéj części tylko w słomę wybujało, a omłot bardzo lichy; w wielu okolicach osobliwie na pszenicy próżna słoma się młóci. W górach zaś, których główném zbożem jest owies, ten miejscami ledwie nasienie powróci, a gdy przytém nieustanne dészcze nie pozwalają na pniu jeszcze stojącego a gdzie niegdzie już powiązanego owsa zebrać i zwieźć, można sobie wystawić położenie naszego górniaka, dla którego przyszły przednówek będzie zapewne jeszcze cięższy niż tegoroczny. Jedyna nadzieja w ziemniakach, lecz i te, których kopanie w równinach już zaczęto, nie obiecują jak mierny plon; pod krzakiem jest ich dość oblicie, ale zbyt małe; trzebaby im jeszcze ciepłéj pogody, aby dobrze dójść mogły, ale na to za późna już pora. — Gorzelnie już są w ruchu, lecz tylko wielkie, a mniejsze ile słychać dla braku ziemniaków bezczynne zostaną. Wydatek wódki nie ma być szczególny, gdyż ziemniaki są zbyt wodniste i niedojrzałe. Mimo tego trudno o kupca na wódkę, a przedaż jéj ogranicza się tylko na bardzo szczupłą miejscową potrzebę kmiotka, który z przeszłego roku zadłużony, musi na prędce tę trochę zboża co zebrał wy-

)(2

młacać i na targ wywozić, aby się tylko długu pozbył i piérwsze potrzeby mógł opędzić. Zboże spadło nieco z dawniejszéj ceny, jednak nie bardzo, bo korzec pszenicy przedaje się po 10 zr., żyta 8 zr. 24 kr., jęczmienia 6 zr., owsa 4 zr., a ziemniaków 1 zr. 36 kr. w. w. Siana cetnar po 2 zr., a słomy po 1 zr. 40 kr. w. w. Zdaje się, iż zboże późniéj znacznie w górę pójdzie. Okowitéj 30 stopniowéj garniec po 1 zr. 24 kr. w. w. — Jak z wypasem wołów w tym roku będzie, trudno przepowiedziéć; woły tylko przy wielkich gorzelniach postawiono, zaś na suchéj paszy karmić je, zdaje się w tym roku niepodobna, chybaby jeszcze ziemniaki dopisały, aby ich surowych lub gotowanych na karm użyć. — Zasiewy ozime po równinach po większéj części już ukończone, bardzo pięknie wyglądają, byleby im słota, już od dziesięciu dni panująca, nie zaszkodziła.

Z nad granicy rossyjskiéj d. 17. września. Wypadek tegorocznego żniwa w prowincyjach południowo-zachodnich znowu niestety niepomyślny; jakość pszenicy nie wynagradza ilości; najobficiéj jeszcze wypadły żniwa na Podolu. *(Gaz. Poz.)*

Ołomuniec. Targ na woły d. 8. październ. 1840.

Na tegotygodniowym targu mieliśmy 2563 wołów i te prócz nieznacznéj ilości sprzedane zostały. Większa część była dobréj jakości. Ceny zdają się mieć ku spadnięciu, tak samo i w Wiédniu. — Przed targiem nic nie zakupiono; — przez Lipnik poszło wprawdzie kilka stad do Wiédnia, lecz te zapewne na wagę sprzedane zostaną. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się jeszcze więcéj wołów.

Przypędzili: 1) Frańciszek Neiser, z Bojan, 151 krów; 2) dtto. 135 wołów; 3) Salam. Hert, z Nowosielca, 61; 4) Leib Rosenberg, z Bojan, 136; 5) Abraham Klosterstok, z Dobromila, 83; 6) Sucher i Bedaf, z Nowosielca, 326; 7) Sucha Rubin, z Nowosielca, 148; 8) Fichmann i Schikler, z Nowosielca, 85; 9) Rotter i Hersch, z Sadagóry, 100; 10) Mojżesz Allerhand, z Nowosielca, 138; 11) Mendl Dobrisch, z Nowosielca, 60; 12) Grzegorz Dawidowicz, z Bojan, 176; 13) Schapsel Fichmann, z Nowosielca, 136; 14) Jankl Dwoires, z Nowosielca, 331; 15) Itzik Posler, z Dukli, 62; 16) Reiss i Masełko, z Koralówki, 102; 17) Bochenek i Koził, z Nowosielca, 126. Malémi partyjami 207. — Ogółem 2563.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi i Stokerau st. 1.	130	247	30	3	7 1/2
— Cwitawy ze st. N. 2.	53	272	30	—	8
— Steinic ze st. Nr. 2.	81	300	—	—	9 1/4
Malémi partyj. st. N. 3.					
Do Berna stado Nro. 4.	119	315	—	17	10
Niesprzedano st. Nro. 5.					
Do Pragi i Wiédnia st. 6.	300	332	30	—	10 1/2
— Czech ze st. Nr. 7.	50	250	—	—	7 1/2
— Ołomuńca ze st. N. 7.	98	280	—	—	8
Malémi partyj. st. N. 8.					
dtto. stado N. 9.					
Do Pragi i Wiédnia st. 10.	124	330	—	14	9 3/4
— Nenowic st. Nr. 11.	60	270	—	—	8 1/2
— Wiédnia st. Nro. 12.	166	330	—	10	10
— Pragi ze st. Nr. 13.	61	305	—	—	9 1/4
reszta malémi partyj.					
Do Pragi, Wiédnia i Berna stado Nro. 14.	321	325	—	10	9 1/2
Malémi partyj. st. N. 15					
Niesprzedano ze st. N. 16.	94				
dtto. ze st. N. 17.	113				
Malémi partyjami . .	207				

Gdańsk d. 3. października 1840. W tym tygodniu było z wody na przedaż: 310 łasztów pszenicy, 82 łasztów żyta, 49 łasztów grochu, 2 łaszty jęczmienia, 20½ łasztów rzepaku, 3½ łasztów owsa. — Za łaszt pszenicy płacono 420 do 470 zł. pr., żyta 230 do 245 zł. pr., grochu 255 do 300 zł. pr., jęczmienia 170 zł. pr., rzepaku 575 zł. pr., owsa 120 zł. pr. — Dowóz na osi jest szczupły. *(Preus. Handl. Zeit.)*

Londyn d. 2. października 1840. Cło od zagranicznéj pszenicy podniesione zostało na 18 szyl. 8 den. od kwarteru; przedtém jeszcze oclonych zostało w tym tygodniu do 17000 kwarterów pszenicy na konsumcyję. *(Preuss. Handl. Zeit.)*

TEATR POLSKI.

Jutro: *Kawaler do wygrania przez loteryję*, komedyja w 1 akcie. — Poczém: *Indyk nadziany dukatami*, komedyjo-opera w 1 akcie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)